Opłata pocztowa opłacona ryczałtem
Kraków, Piątek 14 marca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 61 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Prezydent Rzplitej na czele harcerstwa.

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.“)

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął **honorowy protektorat** nad związkiem harcerstwa polskiego.

Hruszewski u bolszewików

Warszawa. (AW).

Według wiadomości z Kijowa, po 5-letnim pobycie na emigracji przybył tam przewodniczący ukraińskiej Rady centralnej, prof. Hruszewski. Hruszewski oświadczył, że emigracja ukraińska z uwagą śledzi wiadomości o odbudowie kraju, a zwłaszcza o ukrainizacji i wykazuje coraz silniejsze dążenie powrotu do kraju. Oświadczenie swe Hruszewski zakończył ostrą wycieczką pod adresem rządu polskiego i jego stosunku do Ukraińców w Małopolsce wschodniej.

Młodzież na Bank Polski.

Kraków w marcu.

Tow. „Bratnia Pomoc“ Studentów Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie subskrybowało jedną akcję Banku Polskiego w PKKP. Oddział we Lwowie wzywa pozostałe „Bratnie Pomoce“ innych uczelni **na terenie Rzeczypospolitej Polskiej do dalszej** subskrypcji.

Czekamy również, że i w Krakowie młodzież akademicka znana z patrjotyzmu i jej organizacje samopomocowe spełnią swój obowiązek państwowy.

Jak donoszą ze Lwowa, **uczniowie klasy 7-ej tamtejszego VIII gimnazjum zakupili w PKKP. jedną akcję Banku Polskiego.** Ten patrjotyczny czyn młodych chłopców podnosimy z uznaniem. **Możeby i w Krakowie znalazły się szkoły, w których chociaż kilka akcyj zakupiłaby młodzież.** Ma to zawsze **wielkie znaczenie w wychowaniu młodzieży w duchu państwowym i narodowym.**

Mar. Trąmpczyński ku czci ks. Lutosławskiego.

Składki na cele oświatowe.

Warszawa 12 marca.

Jak donosi „Le Journal de Pologne“, **marszałek Senatu Trąmpczyński** otworzył listę na cele oświaty celem uczczenia **pamięci ks. Lutosławskiego.**

O polski charakter Uniw. Jag.

Kraków 11 marca.

Czytamy w ostatnim numerze „Akademika“ następującą uwagę i słuszne żądanie, mające charakter ogólny:

Od pewnego czasu w budynkach Uniw. Jagiellońskiego podczas wykładów, w salach i na korytarzach rozbrzmiewa w ogromnej stosunkowo części język ruski. Nie kwestjonujemy praw swobodnego używania rodzimego języka przez studentów narodowości ruskiej. W tym jednak wypadku musimy przypomnieć tym studentom obowiązek pewnej przyzwoitości i lojalności wobec polskiej młodzieży i polskiej Wszechnicy. Nie możemy Rusinów w Uniw. Jagiell. traktować jako gości, tak jak traktujemy obecnych tu Jugosławian, Bułgarów czy Rumunów. Rusini, podobnie jak żydzi, są tu obywatelami tego samego państwa, co i Polacy, język zaś polski jest tu nietylko urzędowym, ale i faktycznie panującym. Tak, jak nie znieślibyśmy w murach Wszechnicy żargonu żydowskiego lub języka niemieckiego, jako języka towarzyskiego, tak samo wolelibyśmy słyszeć, aby w budynkach uniwersyteckich rozmowy wśród Rusinów toczyły się w języku polskim. Chcemy utrzymać w całej rozciągłości rdzennie polski charakter Wszechnicy Jagiellońskiej i mamy do tego pełne prawo; nie sądzimy zaś, aby młodzież ruska, która chętnie widzimy wśród nas, chciała prowadzić w polskim uniwersytecie jakąś demonstracyjną akcję ruskości, bo inne przywiodły ją tutaj cele.

Wielkie morderstwo w New Yorku.



Rycina nasza przedstawia historję strasznego, jak się zdaje, dramatu, których obecnie tyle się w świecie zdarza. Oto bogaty bankier w N. Jorku G. Stauffer zobaczył w operze ze swojej loży artystkę, która w tym dniu była właśnie naprzeciw loży bankiera. Artystka zdobyła z miejsca bogate serce bankiera, rozwiedzionego już z dwoma pierwszymi żonami. Jakąż jednak sensacją dnia była wiadomość, że w kilka dni później bankier został zamordowany wśród tajemniczych okoliczności, prawdopodobnie w przejażdżce automobilem za rogatki miasta. Równocześnie śpiewaczka zginęła bez śladu. — Policja napróżno poszukuje śladów ohydnej zbrodni.

Francja skutecznie się broni przed spadkiem franka.

Posiedzenie Nadzwycz. Rady państwa. — Orzeczenie komisji senatu. — Kurs franka podniósł się na giełdzie. — Opanowanie sytuacji finansowej.

Paryż. (AW.).

W związku z posiedzeniem nadzwyczajnem rady państwa w pałacu elizejskim odbyło się ostatnie posiedzenie rady ministrów z udziałem podsekretarzy stanu. Posiedzenie trwało 3 godziny. Po posiedzeniu wydano komunikat, w którym rada ministrów w dyskusji nad propozycjami ustaw, będących obecnie przedmiotem obrad senatu stoi nadal na gruncie dotychczasowej polityki rządu. Następnie Poincare udzielił członkom rady informacji w sprawie środków, jakie nadzwyczajna rada na posiedzeniu powzięła, aby powstrzymać dalszy spadek franka i polepszyć jego kurs.

Komisja finansowa senatu obradowała w dalszym ciągu nad finansowemi propozycjami rządu. Przedyskutowano mianowicie art. od 23—50 i odrzucono 15-ma głosami przy czterech wstrzymujących się, proponowane przez rząd zniesienie monopolu na zapałki, gdyż zniesienie przyniosłoby państwu nowe ciężary, zmniejszając w czasie przejściowym jego dochody. Komisja obradowała całe popołudnie aż do późnego wieczora, mimo tego pozostaje jeszcze 95 art. do przedyskutowania.

Paryż. (AW.).

Skutkiem energicznych zarządzeń rządu i akcji „Banque de France“ na tutejszej giełdzie nastąpiło lekkie polepszenie kursu franka. Mianowicie w obrotach bankowych płacono za funt 120, gdy poprzednio ostatnio płacono w Londynie 123 za funt, a w obrotach giełdowych płacono w Paryżu ostatnio 115.20

Paryż. (AW.).

Minister skarbu de Lasteyrje zebrał przedstawicieli Banków francuskich na naradę, na której wygłosił przemówienie rozpoczynając je zapewnieniem, że rząd nie zamierza powiększyć inflacji ani zaciągać pożyczek budżetowych na wydatki nadzwyczajne, nie pokryte przez Niemcy, wyrównanie zostanie osiągnięte przez podniesienie podatków i ograniczenie rozchodów.

Następnie zabrał głos Loucheur, który również wyraził przekonanie, że sytuacja finansowa będzie opanowana już w najbliższym czasie. Na krótki okres czasu już należy zmniejszyć import pszenicy i bawełny a zwiększyć korzyści z kolonji francuskiej. Ceny cukru i bawełny powinny ulec znacznej redukcji.

Roman Dmowski o działalności rewolucyjnej P. P. S.

Kraków, 12 marca.

Od czasu ukończenia procesu Lednickiego w Warszawie, który się tak sromotnie skończył dla tego przedstawiciela polityki ugodowej wobec Rosji, a następnie skrajnego germanofila, drukuje Roman Dmowski artykuły w „Gazecie Warszawskiej", związane w cykl p. t. „Jak odbudowano Polskę". Postaramy się zaznajomić opinję z temi, niesłychanie doniosłemi sprawami, jakie Roman Dmowski, jako przedstawiciel polityki, która doprowadziła do niepodległości Polski, porusza w tych artykułach. Jako pierwszy dajemy dziś artykuł Dmowskiego o wypadkach 1904 r. w b. Królestwie oraz o działalności rewolucyjnej PPS.

Nie wiem, jakiemi drogami myśl towarzyszy z Polskiej Partji Socjalistycznej doszła do programu powstańczego, pod jakiemi wpływami to nastąpiło. Dla dziejów doby poprzedzającej odbudowanie państwa, wiadomość ta byłaby bardzo cenną i zasłużyłby się wielce ten z nich, któryby dziś to opowiedział. To jest faktem, że program ten rozwijano, jako całkiem realny i że po wybuchu wojny japońskiej zanosiło się najwidoczniej na to, iż partja ma zamiar przejść od słowa do czynu.

Przewidywanie tej próby czynu z jej strony było głównym powodem mej podróży do Japonji wiosną roku 1904. Była obawa, żeby rządowi japońskiemu wchodzącemu pewnym krokiem w sferę wielkiej polityki światowej, ale nie stojącemu blisko miejscowych spraw europejskich, ktoś z Europy nie podszepnął planu wykorzystania Polaków do zrobienia Rosji dywersji na zachodzie. Trzeba go było poinformować o istotnem położeniu Polski, o stanie sprawy naszej i o tem, jak pojmujemy zadania naszej polityki; wskazać mu, że próby w tym kierunku Polskę bardzo drogo by kosztowały, a Japonji nieby nie przyniosły. Obawy nie były płonne. Podczas mego pobytu w Tokio przybyli tam dwaj przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej w celu pozyskania Japonji dla swych planów powstańczych. Szczęściem okazało się, że rząd japoński był lepiej poinformowany o stanie rzeczy w Polsce, niżby tego można było oczekiwać, lepiej, niż niejeden rząd europejski.

Próbowałem dowiedzieć się od kierowników P. P. S., co mają zamiar osięgnąć przez ruch powstańczy w Królestwie, jak im się przedstawiają widoki jego powodzenia, jak sobie wyobrażają realne jego skutki. Usiłowałem ich przekonać, że to, co chcą zrobić, jest nonsensem i zbrodnią wobec Polski. Ani jedno, ani drugie mi się nie udało. W odpowiedzi dostałem procesję mętnych frazesów wygłoszonych z ogromną pewnością siebie.

Ma się rozumieć, ogół nasz ani myślał o podobnych przedsięwzięciach. P. P. S. postanowiła powstanie mu narzucić przy pomocy starych, wypróbowanych metod — prowokowania władz rosyjskich i teroru wywieranego na własnem społeczeństwie. I jedno, i drugie nie było trudne: miejscowe władze rosyjskie tylko czekały, żeby je sprowokowano, ogół zaś polski w Królestwie chyba w żadnem pokoleniu nie był tak tchórzliwy, jak w tem, któremu zaczęła świtać zorza lepszej przyszłości. To ogromnie dodawało odwagi towarzyszom z P. P. S.

Od słynnego zajścia na placu Grzybowskim w Warszawie, gdzie sprowokowane wojsko strzelało do niewinnego tłumu, wychodzącego z kościoła, wypadki zaczęły iść jedne po drugich. Nie udało się wszakże nadać ruchowi charakteru ogólnego, wszystko sprowadziło się do wystąpień partji, przedsiębranych na jej wyłączną odpowiedzialność. Społeczeństwo już nie było takie naiwne, jak w dawniejszych pokoleniach. Zresztą, firma socjalistyczna, pod którą działano, nie dodawała ruchowi popularności.

Jednakże ten ruch nie był bez korzyści, nie dla Polski, ma się rozumieć.

Rosja, mając wojnę na Dalekim Wschodzie, wojnę, jak się okazało, bardzo ciężką, przy fatalnym stanie organizacji rządu i armji oraz przy groźnem położeniu wewnętrznem, znajdowała się niejako na łasce swego zachodniego sąsiada. Dawano jej do zrozumienia, że Niemcy mogłyby z jej kłopotów skorzystać i zapłacić jej za przymierze z Francją. To zmuszało ją do zabiegów w Berlinie o przyjazną neutralność, którą Niemcy gotowe były każdej chwili ofiarować i tanim kosztem swój wpływ w Petersburgu wzmocnić. Skończyło się tem, że Berlin dał rządowi carskiemu zapewnienia co do bezpieczeństwa na zachodniej granicy, i znów uniezależnienie się Rosji od Niemiec zostało o kilka kroków cofnięte. Ma się rozumieć, dużem dla Niemiec ułatwieniem w tej operacji były początki ruchu powstańczego w Królestwie. Powtarzała się na mniejszą skalę historja konwencji Alvenslebena.

Znów dla Niemiec! Rok 63 pracował dla Prus. Jeżeli się zważy politykę Bismarcka na kongresie berlińskim, w której zarysowały się już plany Berlina względem Turcji i Bałkanów, to powstanie podczas wojny rosyjsko-tureckiej 1877—78 roku, gdyby doszło do skutku, także przysłużyłoby się interesom niemieckim. Teraz znów, podczas wojny japońskiej, korzyść z ruchawki w Królestwie wyciągnęły Niemcy. Więc wszelkie próby powstańcze od r. 63-go były już tylko z korzyścią dla Niemiec. Zacząłem się wtedy zastanawiać, czy to może być tylko zbieg okoliczności — zawiele w tem było prawidłowości, zawiele konsekwencji. A nie przychodziło mi wtedy jeszcze do głowy, że będę widział legjony polskie maszerujące obok pułków pruskich w braterstwie broni...

Tu muszę zastrzedz, że nie mam zamiaru brać tonu jakiegoś świętego oburzenia i narzucać go Czytelnikowi. Chodzi mi o to, ażeby czytający te słowa Polak nie przestał ani na chwilę chłodno, logicznie rozumować.

Głównym autorem rozbioru Polski były Prusy i one z pośród trzech państw rozbiorczych były jedyne, naprawdę zainteresowane w całkowitem zniszczeniu Polski. Tej prawdy żadna sofistyka nie zatrze.

Prusy swą karjerę dziejową budowały na rozszerzaniu się na ziemie rdzennie polskie, i zniszczenie całkowite Polski było głównym celem ich polityki. Był to ten z wrogów, z którym kompromis był nie do pomyślenia. On się mógł pogodzić tylko z ostatecznym pogrzebem Polski. I właśnie temu wrogowi zaczęła od pół wieku służyć myśl powstańcza operująca hasłem niepodległości...

Zbudowawszy, w znacznej mierze, dzięki brakowi mózgu politycznego w Polsce, nowe Cesarstwo Niemieckie pod swoją hegemonją, Prusy wyrosły na pierwszorzędną potęgę światową i zaciążyły nad całą środkową i wschodnią Europą, co tylko mogło im ułatwić dokończenie ostatecznej likwidacji kwestji polskiej. Przeszkodzić temu mogła tylko emancypacja Rosji z pod ich wpływów, prowadząca do nieuniknionego starcia zbrojnego między dwoma mocarstwami. I właśnie w tym okresie rozparcia się potęgi niemieckiej, odgrzewana z trudnością myśl powstańcza w Polsce pracuje konsekwentnie nad tem, żeby oddalającą się od Niemiec Rosję napowrót do nich zbliżać, jak najsilniej ją od Niemiec uzależniać.

Powtarzam pytanie: czyżby to był tylko prosty zbieg okoliczności?...

Macdonald radzi nad bezrobociem.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Izba gmin zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawą bezrobocia. Były premjer Baldwin oświadczył, że jeżeli rząd Partji Pracy potrafi to zagadnienie rozwikłać, to może się spodziewać poparcia całej Izby i uznania w całym kraju. Minister Pracy Shav zakomunikował Izbie, że w najbliższych tygodniach przedłoży projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Jako jedyny środek, któryby radykalnie zapobiegł bezrobociu uważa rząd wznowienie angielskiego handlu zagranicznego.

Sensacyjne zeznania w procesie Hitlera.

Berlin. (AW).

Zeznania generała Lossowa, dowódcy Reichswehry w chwili nieudanego zamachu Ludendorffa i Hittlera są momentem zwrotnym w procesie.

Lossow wyjaśnił, że udział jego, generalnego komisarza Kahra w przygotowaniach do akcji monachijskiej polegał na tem, że pragnął on wraz z Kahrem utworzyć dyrektorjat w Niemczech na podstawie artykułu 28 konstytucji weimarskiej. Czyn ten nie był antykonstytucyjny, lecz miałby poparcie większości Reichstagu a w każdym razie większości stronnictw. Lossow scharakteryzował Hittlera jako człowieka niedojrzałego, któremu nie można powierzyć akcji na większą skalę, jako blagiera, nie rozumiejącego swoich praw politycznych.

Przebieg zamachu monachijskiego w tragiczny sposób potwierdził słuszność przypuszczenia Lossowa, gdyż zarówno Hittler jak i Ludendorff zobowiązali się do solidarnego postępowania z Kahrem i Lossowem. Złamali jednak to zobowiązanie do solidarności gdy wypadki skłoniły ich do zamachu stanu. Niezdawali sobie sprawy, jakie wrażenie wywoła ich postępowanie na zewnątrz i niedoceniali obowiązków obywatela wobec konstytucji.

Od listopada Hittler usiłował wymusić na Lossowie i Kahrze solidarne postępowanie a Ludendorff i Hittler wolą swą usiłowali ich steroryzować i zmusić do porozumienia. Nie udało się to tylko dlatego, że Lossow podobnie jak i Kahr wysoko pojmowali swe obowiązki i uczynili wszystko, aby tragiczne następstwa odwrócić od Niemiec. O godzinie 3 w nocy wysłano w dniu zamachu następującą depeszę iskrową: „Generalny komisarz Kahr i Lossow oraz pułkownik Seiffer wystąpili przeciwko putschowi Hittlera. Wymuszona siłą solidarność nie ważna. Przestrzegamy przed nadużyciem naszych nazwisk". Podpisani Kahr i Lossow.

Depesza ta uratowała Niemców przed wojną domową.

Venizelos opuścił Grecję.

Ateny. (AW).

Venizelos opuścił Grecję na włoskim statku.

Co do miejsca, gdzie Venizelos ma się zatrzymać, nie ma dotąd pewnych danych. Jedni podają Riwierę francuską, inni Cannes.

Dzienniki publikują list Venizelosa do Kafandarisa, w którym Venizelos oświadcza, iż pomylił się sądząc, że będzie mógł być użytecznym dla kraju. Obecnie zamierza wycofać się na dłuższy czas z życia politycznego dla poratowania zdrowia.

Szczegóły nadużyć benzynowych w Czechach

Praga. (AW).

W związku z aferą benzynową w Czechach, „Narodni Listy" przynoszą interesujące rewelacje, świadczące o tem, że nawet rola ministra Udrżala w tej sprawie nie była całkiem jasna.

Według informacji tego dziennika, reprezentacja związku handlarzy olejami mineralnemi już w roku 1922 interwenjowała w min. ochrony narodowej, wskazując na niewłaściwy system rozdziału przez ministerstwo dostaw benzyny. Pobieżne tylko obliczenie wykazuje, że dzięki niewłaściwemu systemowi repartycji dostaw ministerstwo przepłaciło o 10 miljonów koron czeskich więcej, niżby zapłacić winno w warunkach normalnych.

Jak słychać, w najbliższych dniach nastąpić mają dalsze sensacyjne aresztowania. Ostatnio uwięziono żonę doktora Svatka i kupca Boubeli oraz fabrykanta Otto Kolbena, którego aresztowano w Wiedniu. Kolben był głównym filarem skorumpowanego Tow.

O dostęp do Bałtyku.

Kraków w marcu.

(w. ś.) Onegdaj rozpoczęła się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów. Ze spraw nas obchodzących przedmiotem obrad obecnej sesji będą kwestje: gdańska oraz sprawa Kłajpedy.

Scharakteryzowanie kwestyj gdańskiej oraz sprawy Kłajpedy, jako spraw nas obchodzących, nie oddaje jeszcze jasno ich politycznego znaczenia dla nas. Przedewszystkiem sprawy te są bodaj najważniejszemi z tych, jakiemi zajmuje się nie tylko obecna sesja Rady Ligi Narodów, ale wogóle Liga Narodów w całej swej działalności. A następnie waga tych spraw wystąpi w pełni dopiero wtedy, gdy zwrócimy uwagę, że obie te sprawy: Gdańska i Kłajpedy są stronami jednego problemu, a problemem tym, to dostęp Polski do Bałtyku. Jeśli zaś nasze rozumowanie poprowadzimy dalej, jeśli zwiążemy w całości powyższe fakty, a więc i ten, że sprawy: gdańska i kłajpedzka są głównym przedmiotem działalności Ligi Narodów, i ten także, że w sprawach tych chodzi o jedno zagadnienie: dostępu Polski do Bałtyku, a wreszcie dodamy do tego sposób traktowania przez Ligę Narodów spraw polskich — dla nas nieprzychylny — to w wyniku naszego rozumowania nasunie się logiczny wniosek, że zasadniczym celem samego bytu i działalności Ligi Narodów, jest powstrzymanie rozwoju Polski ku morzu, jest odepchnięcie nas od Bałtyku.

Wydawać się może dziwnem takie sprowadzenie zadań instytucji międzynarodowej do jednego celu. Ale nie będzie się to wydawało dziwnem, jeśli zwrócimy uwagę, że z oparciem się Polski o Bałtyk związany jest byt jako wielkiego mocarstwa. Wówczas bowiem dążenia Ligi Narodów do powstrzymania pochodu Polski ku Bałtykowi nie można nazwać usiłowaniem, bo Polska mocarstwowa, to przecież wielki problem międzynarodowy, powstanie takiej Polski musi zaważyć bardzo gruntownie na układzie sił międzynarodowych.

Zdaje się nam, że dla trzeźwej oceny postępowania w sprawie Gdańska także tego, co zrobi ona w sprawie Kłajpedy należy uprzytomnić sobie powyższe dwie rzeczy.

Szczególnie sprawa Kłajpedy potwierdza, że pogląd powyżej nakreślony jest prawdziwy. Rada ambasadorów jako jedynie upoważniona w myśl Traktatu wersalskiego do dysponowania fortem Kłajpedy, oddając suwerenność nad Kłajpedą Litwie, odbiera Polsce określone prawa co do używalności fortu i żeglugi. Litwa zaś przeciw przyznaniu tych praw protestuje. Wówczas Rada ambasadorów przekazuje Lidze Narodów znalezienie środków pokojowego przekonania Litwy co do konieczności poddania się zapadłej decyzji. W myśl więc zlecenia Rady ambasadorów zadanie Litwi Narodów było ściśle określone załatwić spór pokojowo: ale Liga Narodów pojmuje, jak wiemy, swoją misję szerzej. Zastanawia się mianowicie nad tem, na udzielenie jakich praw Polsce wyraziłaby Litwa swą zgodę. Z dotychczasowego postępowania Rady Ligi Narodów i wyznaczonej przez nią komisji odnosimy wrażenie, że Lidze Narodów chodzi tu o wyszukanie takiego sposobu wyjścia, aby Polsce przyznać tylko te prawa, któreby w niczem nie pozwalały jej na zdobycie wpływu nad Bałtykiem.

Postępowanie zatem Ligi Narodów w sprawie Kłajpedy potwierdza, że ideą przewodnią tej instytucji w odniesieniu do nas jest powstrzymanie Polski od Bałtyku.

W naszej walce o dostęp do Bałtyku oraz w naszem dążeniu do Polski mocarstwowej, zarysowane już wyraźnie stanowisko Ligi Narodów należy wziąć w baczną rachubę i nie łudzić się tam, gdzie złudzeń być nie może.

Urzędniczki mają ubierać się skromnie.

Tak rozporządzono w Warszawie.

Dzienniki warszawskie donoszą, że Minister spraw wojsk. podczas zwiedzania biur wydziałów służby mu podwładnej, poczynił obserwacje co do prezencji urzędniczek. Następstwem było wydanie cyrkularza, w którym minister zaleca paniom urzędującym możliwą skromność odzieży, oraz mniejsze zachody przy czesaniu głowy.

Sprawa Gdańska w Radzie Ligi Narodów.

Gdańsk. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Na porządku dziennym rozpoczynającej się dnia 10 bm. sesji Rady Ligi, znajdują się sprawy polskie, mianowicie sprawa magazynowania polskiej amunicji na wyspie Holm, sprawa flagi Rady portu, sprawa opieki nad obywatelami gdańskimi w Polsce. Wszystkie te sprawy zostały wniesione na Radę Ligi przez senat gdański. W sprawie opieki nad obywatelami gdańskimi w Polsce nie przewidywana jest merytoryczna decyzja, sprawa ta będzie prawdopodobnie przekazana komisji prawniczej do zaopinjowania. Inne sprawy, dotyczące Gdańska, nie będą na obecnej sesji rozpatrywane. Aktualna sprawa siedziby polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku oraz sprawa wydawania paszportów obywatelom gdańskim będą przedmiotem bezpośrednich rokowań między obu zainteresowanemi stronami przy udziale sekretarjatu generalnego.

—— o o o ——

Nowa nota Cziczerina w sprawach polsko-litewskich.

Warszawa. (AW)

Według wiadomości z Rygi, Cziczerin wystąpił z nową notą w sprawie Kłajpedy i granicy polsko-litewskiej.

Rosja oświadcza, że będzie uważała za nieważne wszelkie rozwiązanie sprawy Kłajpedy, powzięte bez jej udziału. Rosja protestuje przeciw uregulowaniu sporów granicznych litewsko-polskich przez czynniki obce, jakiem jest interwencja trzecich mocarstw. Sprawa ta może być rozwiązana tylko przez zgodę między Polską a Litwą. Wreszcie porusza sprawę Besarabji, wskazując na ruch żywiołowy, który szerzy się wśród miejscowej ludności za przyłączeniem się do Rosji sowieckiej.

Wybuch bomby komunistów we Lwowie.

Lwów. (Tel. od nasz. kor.).

Sprawa wybuchu bomby, jaki nastąpił wczoraj w południe w dyrekcji policji lwowskiej, przybiera szerokie rozmiary.

Policja jest na tropie jaczejki komunistycznej, która jako ostatnia na terenie lwowskim, działała przeciw państwu. W związku z tem nastąpić miały wielkie aresztowania. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Opinja Lwowa wzburzona jest zamachem komunistycznym i upatruje w tym także rękę ruskich zamachowców.

Poseł sfałszował dokumenta
aby uzyskać obywatelstwo polskie.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji regulaminowej wysłuchano referatu posła Kl'nkego (niemiec.) w sprawie wydania sądom posła Naumanna (niem.) na żądanie prokuratorji w Bydgoszczy. Pos. Naumann jest oskarżony, że za pośrednictwem swego urzędnika, Berga, wpisał do „księgi dusz" w swym majątku, fałszywe dane, odnoszące się do jego osoby i jego rodziny, w tym celu, aby zachować ciągłość „domicilum" na ziemiach polskich i tą drogą zyskać obywatelstwo polskie oraz prawa z tego wynikające.

Po przemówieniu posłów: Liebermanna (soc.), Jaroszyńskiego (Chrz. Nar.), Konopczyńskiego (Zw. L. N.), Chruckiego (ukr.) i Szebeki (Zw. L. N.) przyjęto 8 głosami przeciw 7 wniosek o wydanie p Naumanna sądowi. Sprawa ta budzi w kołach sejmowych wielkie zainteresowanie, zwłaszcza, że p. Naumann jest pierwszym prezesem „Deutschtumsbundu" w Polsce i zajmował przed wojną wybitne stanowisko.

Dlaczego zapomniano o Krakowie?

Kraków, 12 marca.

Wedle doniesienia A. W. **dziennikarze lwowscy otrzymali przed kilku dniami do zaopinjowania projekt ustawy, wniesiony do Sejmu, o unormowaniu stosunków prawnych w dziennikarstwie.** Po krótkiej dyskusji w syndykacie uchwalono wysłać do Warszawy odpowiedź z wyrażeniem jednomyślnego życzenia, aby sejmowa komisja prawnicza zarządziła w większych miastach w Polsce ankietę w sprawie projektu.

Tymczasem krakowski „Związek dziennikarzy polskich" nie został wezwany do wydania swej opinji w tej sprawie.

Czyżby miarodajne czynniki w Warszawie były zdania, że Lwów jest w dalszym ciągu stolicą Galicji i że tą drogą należy się z Krakowem porozumieć.

—— o ——

Stan Wisły pod Warszawą.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Wisła przybrała wczoraj pod Warszawą 44 cm. Przez cały dzień prowadzono energiczną akcję celem zabezpieczenia mostów.

Senat żąda wywozu
nadmiaru produktów rolnych.

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.")

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu, po wysłuchaniu referatu sen. Szułdrzyńskiego (Chrz. Nar.) i po przemówieniach przedstawicieli wszystkich klubów uchwalono następujące rezolucje:

Senat wzywa Rząd:

1) Aby zezwolił na wywóz za granicę produktów rolnych, a mianowicie nadmiaru zboża o ile możności w postaci przetworów, jak np. mąki oraz innych produktów, jak: jaj, drobiu i świń, tych ostatnich, w miarę możności, w postaci konserw i wędlin.

2) Aby obniżył do 5 proc. opłatę wywozową od zboża, które ma być wywiezione na opłatę podatku majątkowego.

3) Senat uważa dotychczasową politykę gospodarczą za przeżytek czasów wojennych i wzywa Rząd do opracowania odpowiednich przepisów, umożliwiających wprowadzenie do życia gospodarczego warunków pracy normalnej, w pierwszym rzędzie do usunięcia przepisów, utrudniających eksport przetworów rolnych.

Zebranie dyskusyjne w Belwederze

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Wczoraj o godz. 5 pop. odbyło się w Belwederze pod przew. p. Prezydenta Rzpltej zebranie dyskusyjne dla omówienia projektów samorządowych, które Rząd złożył już do laski marszałkowskiej. W konferencji uczestniczył szereg posłów i senatorów oraz znawców spraw samorządowych.

Konferencja p. Prezydenta z gen. Sikorskim

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.")

P. Prezydent Rzpltej przyjął wczoraj na dłuższej audjencji p. Min. spr. wojsk., gen. Sikorskiego, z którym omawiał szczegóły projektu o organizacji naczelnych władz wojskowych.

—— o ——

Represje sowieckie względem arc. Cieplaka

Warszawa. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Z Moskwy nadeszły wiadomości, że więziony od roku ks. arcyb. Cieplak przeniesiony został do znacznie gorszej celi. Podobno represja ta została wywołana niepowodzeniem sowieckich rokowań z Watykanem. Stolica Apostolska oświadczyła, że przystąpi do rokowań dopiero po zwolenieniu ks. arcyb. Cieplaka.

Wznowienie procesu Hordliczki.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie apelacyjnym rozprawa Hordliczki, który jak wiadomo, skazany został w roku ub. za zabójstwo macochy.

B. Min. Skarbu Kucharski o sytuacji skarbowej

(Dokończenie).

Kraków w marcu.

Uległa również reformie **dotychczasowa gospodarka w przedsiębiorstwach państwowych.** Była ona fatalnie prowadzona. Największym szkodnikiem dla Skarbu były **koleje.** Dziennie bowiem Skarb państwowy dokładał do kolei **okrągło 1 miljon** franków złotych, czyli 30 miljonów franków złotych miesięcznie, czyli **połowę deficytu państwowego** (wynoszącego miesięcznie 60 miljonów franków złotych) **tworzyła sama kolej.** Podobnie, choć nieco lepiej, było też w innych przedsiębiorstwach. Jeżeli więc Rząd rozpoczął systematyczne podwyższanie taryf kolejowych i t. d. i to **w tempie bardzo szybkim,** aż do zwaloryzowania włącznie — to czynił to w interesie ogółu. Nie można bowiem było pozwolić, aby do każdej podróży, przedsięwziętej albo dla przyjemności, albo dla interesu przez jednostkę, dopłacał Rząd **z kieszeni wszystkich innych obywateli.** To powinno było być również zrozumianem przez ogół. — ale niestety, **dzięki niesumiennej agitacji pewnej części prasy,** świadomość tej konieczności nie u wszystkich była należytą.

Niepodzielną wreszcie zasługą Rządu polskiej większości była **waloryzacja.** Przepowiadano znowu zlam pewnej części prasy, niewidzianą dotychczas katastrofę z powodu tego kroku. Dziś, na podstawie rzeczywistości, możemy tylko wskazać na **rezultaty waloryzacji.** Jesteśmy w pełnym jej okresie i **patrzymy spokojnie w przyszłość.** Waloryzacja uratowała Polskę. Dziś wiemy również, że przewidywany i ułożony przez poprzedni Rząd plan sanacji oraz okres, w którym ma on być zrealizowany, był oparty **na realnem obliczeniu** i nie minął się z życiem.

W miarę jednakże stosowania roboty sanacyjnej, wprowadzania w życie programu skarbowego, wzmagały się konsekwentnie z dnia na dzień **ataki,** poprostu szturmy, na Rząd większości polskiej i jego ministra Skarbu. Pamiętamy wszyscy te **niesłychane w formie i treści ataki pewnych organów prasy krakowskiej.** Stawiano zarzut, że to rząd reakcji obszarniczej rozpoczyna stosować represje wobec klasy robotniczej czy chłopskiej. Każdy zaś rozsądny i myślący obywatel wie o tem, że jeżeli Rząd większości polskiej nałożył olbrzymie podatki na obywateli Państwa, to mógł to uczynić tylko **w stosunku do bogatych.** A nie są bogatymi ani robotnicy, ani małorolni: ci płacili w stosunku do swoich dochodów. Główny zatem ciężar podatków spadł **przedewszystkiem na kapitalistów,** przemysłowców i ziemian. I tu trzeba podkreślić dziwny zbieg okoliczności, że robotnicy, prowadzeni przez partję socjalistyczną, walcząc przeciw wysokim podatkom, stawali w obronie klas posiadających i **stali na ich usługach.** Dowodem, do jakiego stopnia wyzyskiwano nieuświadomienie robotników, jest fakt, że w przemysłowym okręgu białostockim, kapitaliści żydowscy chcieli wywołać lokaut robotników, aby zmusić rząd do ustępstw podatkowych. I za wielką zasługę tamtejszych robotników trzeba podnieść, że **nie dali się oni namówić żydowskim kapitalistom.**

W tej chwili program poprzedniego Rządu jest wypełniany przez Rząd obecny. Zamknięto w pierwszych dniach lutego **drukarnię marek polskich,** wprawdzie w terminie nieco późniejszym, niż przewidywano, ale oczywiście zwłoka paru nawet tygodniowa nie jest tu kwestją zasadniczą. **Ustabilizowano także markę** i stoimy wobec okresu **reformy waluty.** I ta kwestja wywołała burzę ataków. Żądano, aby okres reformy przesunąć na czas od 1—2 lat. Trzeba sobie uświadomić, że **reforma waluty wywoła przez pewien czas istotnie głęboki i silny kryzys gospodarczy.** Rząd większości polskiej liczył się z tym faktem i wiedział o tem z góry. Ale Rząd zdecydował się nawet na kryzys, bo obejmie on tylko pewne banki i przedsiębiorstwa bankowe, nieoparte na silnej podstawie finansowej. Rząd z góry sobie powiedział, **że nie uroni ani jednej łzy nad upadkiem choćby jednego nawet tego rodzaju banku.** A w samych Katowicach jest takich banków 116.

Według planu skarbowego Rządu większości **w maju bieżącego roku ma już być 4 miljony franków złotych nadwyżki.** Praktyka wykazała, że w styczniu pomylono się tylko o 4 miljony franków złotych, a w lutym budżet zgodził się z obliczeniami budżetowemi Rządu większości.

Ogólnie trzeba zaznaczyć, że Rząd większości nie rozumiał pod sanacją jakiegoś cudu lub lekarstwa cudownego. Pojmował ją jako **walkę Rządu na trzy fronty:** walkę Rządu **ze społeczeństwem** w nakładaniu na nie podatków, walkę Rządu **z biurokracją w** zaprowadzaniu oszczędności i redukcji oraz wreszcie walkę Rządu **ze Sejmem** w sprawie budżetu. Rząd miał siłę, bo był oparty o stałą większość sejmową i walkę tę przeprowadził. I to jest **główne znaczenie większości polskiej.** Ale nie mogła taka polityka Rządu zyskiwać mu sympatyków, nawet wśród jego zwolenników i Rząd o tem wiedział, ale **nie brał tego momentu zupełnie pod rozwagę.** Sanacja była i jest zbyt poważną akcją, aby Rząd i minister Skarbu **słuchał wywodów różnych brukowych, a także i nie brukowych pisemek.**

Akcja obecna sanacyjna **uporządkuje Polskę.** Ma ona olbrzymie dane ku świetnemu rozwojowi. Pamiętać trzeba, że Skarb jest własnością społeczeństwa i że za Skarb odpowiada nietylko Rząd i minister Skarbu, ale także ogół społeczeństwa. Dziś już obywatele Polski **chcą być wierni raczej marce polskiej,** niż dolarowi. Ale walkę o jej wartość trzeba ciągle prowadzić. **Każdy obywatel,** tak, jak we Francji obecnie, **musi stać się żołnierzem polskiego pieniądza. Cierpliwość i zaufanie** społeczeństwa do Rządu — oto dwie główne cechy, na jakie obecnie **zdobyć się musi cała Polska.**

Pomiędzy młotem a kowadłem.

O sytuacji w Rosji sowieckiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa, 12 marca.

Z głosów prasy zagranicznej, posiadających swoich korespondentów w Moskwie, oraz na podstawie informacji, zebranych od osób świeżo powracających stamtąd, da się zrekonstruować ciekawy obraz obecnej sytuacji w Rosji sowieckiej: o sytuacji tej chcę parę słów powiedzieć.

Budowanie życia gospodarczego wedle komunistycznych zasad.

Chcę powiedzieć słów parę o sytuacji, jaka się wytworzyła obecnie w Rosji sowieckiej.

Bolszewicy, gdy rozpoczynali „budowę nowego życia“, zupełnie negowali stare pojęcia finansowe i ekonomiczne. Zdawało im się, iż należy tylko zburzyć wszystkie stare gmachy i urządzenia państwowe „burżujów“, a „nowe proletarjackie życie“ zaświeci nad Rosją, niby słońce wiosenne. Tymczasem pomylili się bardzo.

Burzenie rozpoczeli od wywłaszczeń, nacjonalizacji, upaństwowienia, skasowania wolnego handlu oraz negowania zupełnego spadku pieniędzy.

Produkty za „książeczkami czekowemi“.

Ekonomistom sowieckim zdawało się, że na miejsce byłych majątków ziemskich przyjdzie „komuna wiejska“, że fabryką pokieruje robotnik, że zamiast sklepu prywatnego na ulicach wyrosną sklepy państwowe i społeczne, że papierek pieniężny stanie się absurdem i ludność zadowoli się otrzymywaniem niezbędnych produktów na zasadzie jakichś tam „książek czekowych“.

W wyniku miasta wymierają... a wieś buntuje się.

W końcu 1920 r., gdy miasta zaczęły dosłownie wymierać, a wieś buntować się i dziczeć, gdy ustały fabryki, gdy zamarły koleje i wszelka praca, dreszcze niepokoju przebiegły po prowodyrach bolszewickich.

Trzeba było cofać się wstecz — ku metodom... burżujskim.

Zrozumieli oni najdokładniej, że kontynuowanie do

DR. JÓZEF FLACH.

Haracz obcym.

Ta „wściekła“ zima kiedyś się wreszcie skończyć musi. Więc w przygotowaniu się do wiosny gromadzę też i wszystko, co mi będzie potrzebne do wykonywania szlachetnego kunsztu amatorskiego fotografowania, przez zimę niemal zupełnie zaniedbanego. I oto, gdy tak już wszystko, co mi potrzeba, zestawiłem, widzę, że to wszystko są wyroby przemysłu zagranicznego. Aparat fotograficzny drezdeńskiej firmy „Ica“, statyw metalowy ze znaną marką „D. R. P.“ (Deutsches Reichs-Patent), berlińskie klisze „Agfa“, dalej płyny rozmaite i chemikalja w proszku, papier i kartki do kopjowania, ramki, siodełka, mensurki, filtry, szczoteczki, wanienki, maski, winjety — słowem wszystko, dosłownie wszystko, co muszę mieć jako fotograf, wszystko to jest fabrykatem zagranicznym, niemal wyłącznie niemieckim. Jest nim nie dlatego, żebym się umyślnie chciał zaopatrywać w fabrykaty niemieckie, ale że innych w sklepach naszych z tego działu niema.

Daleki jestem od jakiegoś fanatycznego narodowego szowinizmu, ale doprawdy jest mi bardzo nieprzyjemnie, że, jeśli nie chcę się wyrzec amatorskiego fotografowania, muszę popierać przemysł obcego, a w tym wypadku nawet wrogiego narodu, a gdybym nawet się tej szlachetnej „pasji“ wyrzekł, to przecież i tak cała rzesza zawodowych fotografów, po Polsce, jako po kraju kulturalnym, rozsianych, opłacać będzie ten haracz niemieckim fabrykantom. I pytam się: czy tak istotnie być musi?

Jako fachowiec rozumiem dobrze, że daremnie byłoby dzisiaj marzyć o zastąpieniu polskimi fabrykatami niemieckich objektywów (soczewek) Goerza i Zeissa, o sławie, uznanej przez cały świat, nawet przez Francuzów, którzy w nie swoje aparaty zaopatrują. I wiem również, że wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim polska fabryka płyt i filmów fotograficznych, jeśli taka powstanie, zdoła dla swoich wytworów zdobyć tyle zaufania, że wyruguje niemi obce fabrykaty. Apel do patrjotyzmu polskich fotografów byłby w tym wypadku bezużyteczny: mogę z patrjotyzmu kupić polski bucik, bo, jak mi się podrze, kupię sobie nowy i prócz ewentualnej szkody materjalnej żadnej innej nie poniosę; natomiast jeśli kupię wprawdzie polskie, ale złe klisze, to zdjęcie mi się nie uda, a to w wielu wypadkach będzie dla mnie szkodą już nietylko materjalną i to szkodą niepowetowaną; ponieważ zaś klisze czy filmy kupuję niejako jak „kota w worku“, bez możności poprzedniego przekonania się, czy są dobre, więc jest to rzecz apriorystycznego zaufania, o które ewentualna polska wytwórnia płyt fotograficznych będzie się dopiero musiała solidnie starać.

Ale obok aparatów i klisz jest przecież jeszcze bardzo wiele przyborów fotograficznych, o fabrykacji mniej lub zgoła nie skomplikowanej, przedmiotów, dających się zewnętrznie ocenić, któreby zatem będąc równie dobrymi, jak obce, skutecznie z niemi konkurowały, gdyby były polskie. Są np. mieszaniny chemikaljów, wyroby z metalu (statywy, szczypczyki), z drzewa (także statywy, ramki do kopjowania, siodełka), ze szkła (mensurki), z papierowej masy (wanienki), z papieru (papier fotograficzny i kartki, maski, winiety) — czy tych wszystkich przeróżnych artykułów, za które Polska niewątpliwie dziesiątki tysięcy dolarów płaci zagranicy, nie możnaby w kraju wytwarzać? Że Polska jest w tym dziale konsumentem, z handlowego stanowiska wcale poważnym, tego dowodzi choćby ten fakt, że mniej więcej od roku niemieckie firmy, dalej na polskim rynku operujące, posługują się reklamami w polskim języku, a niektóre fabryki papierów i kart do kopjowania sprzedają je nawet u nas w opakowaniu, zaopatrzonem w napisy wyłącznie polskie.

A wreszcie: jeżeli już tak być musi, że ten dział przemysłu ma i u nas być obcym, czy nie możnaby ponownie sprowadzać tych wyrobów z Francji? Mówię: ponownie, bo przed wojną i jeszcze gdzieś do roku 1921 można było u nas dostać w sklepach, np. klisze francuskiej firmy Lumiere'a. Nie z ententofilstwa, ale jako fachowiec stwierdzam, że są to wyroby pierwszorzędnej jakości, nie gorsze, a może nawet lepsze od niemieckich. Po r. 1921 przy niskim kursie naszej marki, a wysokim franka francuskiego w stosunku do dolara wyroby te były u nas za drogie i dlatego przestano je sprowadzać — teraz, przy zmianie walutowych stosunków możnaby próbować nowej kalkulacji, której francusko-polski układ handlowy nie stawiałby zapewne przeszkód.

Czy wogóle na czas przejściowy, zanim — z czego chyba rezygnować nie można — powstanie u nas rodzimy przemysł fotograficzny, nie możnaby przeprowadzić bodaj pośredniego jego spolszczenia, drogą, w innych działach już praktykowaną? Choć tyle w Polsce mamy fabryk naszych likierów, powstała np. niedawno w Kłaśnie fabryka Bolsa, posługująca się autentycznemi receptami holenderskiej firmy, jest również np. polska filja zagranicznej fabryki żarówek „Philipps Argenta“. Czy nie mogłaby w ten sposób powstać na polskiej ziemi filja jakiej zagranicznej wytwórni fotograficznych aparatów, klisz, papierów itd? Przynajmniej część pieniędzy polskich, płaconych za te artykuły zagranicy, zostałaby w kraju.

tychczasowego systemu prowadzi ku niezawodnej zgubie. Trzeba cofać się wstecz, trzeba podnosić z błota to, co przed chwilą deptano nogami. należy ratować pieniądz, dla dewaluacji którego rozmyślnie przedtem dużo robiono, należy za wszelką cenę ożywić przemysł, odrestaurować handel itd.

Nowa polityka, zainicjowana przez Lenina.

Po długich debatach, po wielkiej walce wewnętrznej, partja bolszewicka przyjęła i zatwierdziła projekt swojego Dalaj-Lamy, W. Lenina, o „nepie", czyli o „nowej ekonomicznej polityce".

Elastyczno-fantastyczny umysł Lenina nabrał przekonania, że dla ratowania sytuacji można wprowadzić wolny handel, przywrócić posiadanie fabrykantom i kamienicznikom, znowu zaprowadzić giełdy, banki, maklerów, macherów, spekulantów itd. Leninowi opozycja komunistyczna wskazywała na niebezpieczeństwa takiego „eksperymentu", dowodziła, że kapitał, gdy przyjdzie znów, podkopie słabe podwaliny komunizmu i powoli, nieznacznie rozsadzi go zupełnie. Lenin jednak nie bał się perspektywy, twierdząc uporczywie, że ponieważ partja komunistyczna pozostaje nadal u steru rządu, więc potrafi ona jednym ruchem zlikwidować kapitalizm, gdy zajdzie ku temu — komunistyczna potrzeba.

Kapitał zapuszcza korzenie.

Powoli kapitał — niemal wyłącznie żydowski puścił swe korzenie na sowieckiej glebie. Życie Moskwy, Petersbuga, Kijowa i innych miast rosyjskich zmieniło się do niepoznania.

Znowu ożyły sklepy, otwarły się podwoje cukierni, traktjerni. Zaczęły funkcjonować giełdy, zjawił się przedsiębiorca prywatny i t. d.

Prawowiernym komunistom trudno się z tem pogodzić.

Komunista rosyjski ujrzał, że kapitał robi postępy, że dawny porządek społeczny zaczyna obejmować niemal wszystkie dziedziny życia, że on — komunista — robi się przeżytkiem, staje się anachronizmem. Znowu więc dreszcze niepokoju ogarnęły głowy komunistyczne. Powstał dylemat: co robić? Iść obok kapitalizmu i zginąć od jego miecza, czy wyrwać to przez siebie posadzone nasienie natychmiast i płynąć dalej po czystych falach czystego komunizmu? Fanatycy komunistyczni zażarcie proponują dziś ten drugi sposób i sporadycznie nawet usiłują wprowadzić go w życie: duszą handel, zamykają sklepy, odbierają fabryki i t. d. Ale większość komunistyczna nie chce już zejść z nepowskiej drogi, nie życzy sobie powrotu do dni chłodu, głodu, setek trupów na ulicach stołecznych i t. d.

Walki nep-manów z lewicą komunistyczną.

Wre więc obecnie walka pomiędzy nep-manami a lewicą komunistyczną. Walka dość zacięta, lecz z góry już przesądzona co do wyników.

Przeciwieństwa między nowym ustrojem gospodarczym, a czerwonym ustrojem politycznym.

Zabiegi dyplomatów sowieckich o uznanie sowdepji przez Ententę de jure, które dały częściowo pomyślne rezultaty, chęć nawiązania stosunków z Anglją, Włochami i Francją, tendencje Anglji, Czech, Niemiec i innych państw do zawładnięcia rynkami i koncesjami rosyjskiemi, wszystko to razem wzięte dowodzi, że pomimo sprzeciwu fanatyków komunizmu, dawny ustrój socjalny wzmocni się w Rosji i będzie czynił postępy. Jak długo ten ustrój socjalny będzie mógł mieścić się w jednem korycie z czerwonym ustrojem politycznym w Rosji — przewidzieć dość trudno. Można jednak twierdzić, że bolszewicy obecnie znajdują się pomiędzy młotem kapitalistycznym, a kowadłem głodowym 1919—1920 roku, że powrót do okresu „czystego komunizmu" jest niemożliwy, zaś nowy porządek rzeczy wyklucza zupełnie dzisiejszą polityczną formę rządów w Rosji.

A. Junosza-Gzowski.

KORESPONDENCJE.

Chrzanów.

Po opuszczeniu tut. powiatu przez powszechnie i ogólnie cenionego p. Aleksandra **des Logesa,** kierownika tutejszego starostwa, przeniesionego na wyższe stanowisko do Warszawy, został zamianowany starostą w Chrzanowie p. Mieczysław **Ostoja Solecki,** znany już poprzednio ze swej sprężystej energji, należytego taktu i rzadkiej umiejętności w prowadzeniu tak trudnego pod każdym względem powiatu.

Rzucona myśl ze strony centralnego komitetu przeciwgazowego w Warszawie dzięki żywej inicjatywie p. starosty nie pozostała w naszym powiecie bez echa, bezzwłocznie też i to jako jeden z pierwszych w Małopolsce, zawiązał się **komitet przeciwgazowy** z siedzibą w Chrzanowie, na czele którego stanął p. wicemarszałek powiatu dr Karol **Smoleń.**

P. starosta chcąc zebrać jak największe fundusze na ten patrjotyczny cel, jaką jest idea obrony przeciwgazowej w Polsce, poddał projekt urządzenia na ten cel balu, który przez społeczeństwo tutejsze z wielką przychylnością został przyjęty. Dzięki też inicjatywie starostwa wśród licznych zabaw i balów karnawałowych, w tutejszym powiecie odbytych, na pierwsze miejsce wybił się bal, urządzony z ramienia tegoż starostwa w dniu 1-go bm. w sali „Sokoła" w Chrzanowie, a który dzięki staraniom nadkomisarza p. Tadeusza **Reindle** oraz innych osób stał się prawdziwą atrakcją obecnego sezonu karnawałowego.

Na balu tym reprezentowane były tak warstwy mieszczaństwa, jako też licznie zjawiła się młodzież. Przy dźwiękach koncertowej orkiestry 20 pp. rozpoczął tradycyjny polonez p. starosta Solecki z p. wicemarszałkową Smoleniową, a tańce przeciągnęły się do białego rana.

Należy się gorące podziękowanie wszystkim paniom z komitetu, które ochoczo pełniły rolę gospodyń balu, biorąc na siebie obowiązek urządzenia dobornego bufetu, na który złożyły się hojne dary, ofiarowane przez miejscową i zamiejscową inteligencję, mieszczaństwo i w. in. Dekoracją zaś sali zajął się dyrektor tutejszej szkoły, p. **Gach,** który, nie szczędząc trudu, ani pracy, postarał się, aby wypadła jak najokazalej.

Czysty dochód z owego balu, wynoszący **kilka miljardów marek,** przelany został **do funduszu przeciwgazowego,** a resztę nierozprzedanego bufetu na życzenie p. Starosty rozdano pomiędzy ubogą ludność tutejszego miasta.

Z prasy.

„Naprzód" zapowiada nowy 6 listopada. — „Boleje" nad Francją. — Nowy „Zielony Słoń" kameleona ilustrowanego. — Staruszek z ul. Tomasza widzi prawdę życiową.

(XX) **„Naprzód"** wchodzi od pewnego czasu w okres bojowy. Jako pretekstu do walki używa on sprawy 8-godzinnego dnia pracy, któremu rzekomo grozi wielkie niebezpieczeństwo. I akuratnie w cztery miesiące po dniu 6 listopada i krwawym ataku tłumów na polskich ułanów w Krakowie śmie on pisać:

> „Walkę (o 8-godzinny dzień pracy) podejmiemy tak na terenie Sejmu, jak i poza Sejmem i będziemy ją prowadzić wszystkimi środkami, jakimi klasa robotnicza rozporządza".

I pisze to w obliczu całego społeczeństwa i Rządu nie kto inny, tylko poseł Jan Stańczyk, wydany przez Sejm do śledztwa w sprawie 6 listopada. Do czegóż wreszcie doprowadzi bezkarność tych panow? Opinja publiczna żąda, aby po smutnych doświadczeniach, być nieco ostrożniejszym i brać pod uwagę zapowiedzi czerwonych bojowców z ul. Dunajewskiego.

Zajmuje się także prasowa ekspozytura międzynarodowego żydostwa na Kraków, kwestją obecnego przesilenia we Francji:

> „Brak zaufania — oto główna przyczyna pogromu franka"...

obwieszcza „Naprzód" Polsce. My mamy na to inne zapatrywanie. Poprostu jest to atak międzynarodowej finansjery, kierowanej przez Niemców. Ale soli-

Z CAŁEJ POLSKI.

Premjer Grabski żąda pracy od urzędników państwowych. — Rozporządzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przedłużania pracy. — Podziękowanie p. A. Thomasa dla Uniwersytetu warszawskiego. — Nieudany zamach warszawskich spekulantów giełdowych. — Słup latarni przyczyną śmierci przechodnia. — Bilans spraw szpiegoskich na terenie lwowskiego korpusu armji.

Powszechnemi i, niestety, aż nadto uzasadnionemi są utyskiwania na małą sprawność naszych urzędów państwowych, wynikającą przedewszystkiem z niedostatecznego wyzyskania czasu pracy przez urzędników, co dawało nieraz nawet wdzięczne pole do humoresek.

Aby temu stanowi rzeczy kres położyć, prezydent ministrów, p. Grabski, wydał okólnik do urzędów, w którym zwraca uwagę, że w chwili przeprowadzania sanacji Skarbu Państwa wymagana jest we wszystkich dziedzinach życia społecznego jak najbardziej wytężona praca. W szczególności zaś premjer uważa za niezbędne, by **6 i pół godzinny czas urzędowania był pod względem pracy w urzędach, instytucjach** i zakładach państwowych jak najbardziej wyzyskany.

Pozatem p. Premjer żąda bezwzględnego **punktualnego rozpoczynania zajęć służbowych,** a nadewszystko **szybkiego załatwiania interesantów w wyznaczonych** godzinach.

Byłoby pożądanem, aby okólnik ten odnosił się nie tylko do czasu, gdy przeprowadzaną jest sanacja Skarbu, ale także po jej zakończeniu.

Ważne rozporządzenie wydało świeżo Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej **w sprawie ewentualnego przedłużania pracy.**

Rozporządzenie to wyjaśnia, że celem wykonania robót, poprzedzających produkcję lub po niej następujących, o ile roboty te nie mogą być wykonane w innym czasie, może być czas pracy osób, niezbędnych do wykonywania lub dozorowania tych robót przed rozpoczęciem i po ukończeniu ogólnej pracy zakładu nie więcej, niż o godzinę na dobę.

W wypadkach przedłużenia godzin pracy, zarząd zakładu winien uprzednio zawiadomić obwodowego inspektora pracy, podając rodzaj robót oraz liczbę **zatrudnionych pracowników.**

*

Z Warszawy donoszą, że p. Albert **Thomas,** dyrektor międzynarodowego Biura pracy w Lidze Narodów, który niedawno temu bawił w Polsce, przesłał na ręce rektora Uniwersytetu warszawskiego **gorące podziękowanie za uroczyste przyjęcie, jakie mu zgotował senat** Uniwersytetu.

W nader pochlebnych słowach podnosi p. Thomas, że przemówienia w senacie Uniwersytetu warszawskiego wywarły na nim głębokie wrażenie i dały mu nawet sposobność sprawdzenia, a po części sprostowania niektórych jego własnych idei. „Pragnę — tak kończy dostojny gość — aby światła opinja profesorów Uniwersytetu była mi pomocą w naszych zabiegach o sprawiedliwość społeczną, której urzeczywistnienie jest naszem posłannictwem."

*

Prasa warszawska notuje, że ostatnimi dniami na giełdzie oficjalnej wzrosło cokolwiek zapotrzebowanie na dolary. Był to **nieudany zamach ze strony spekulantów walutowych,** którzy sądzili, że da się zrobić ruch z dolarem.

Spotkał ich atoli zawód na całej linji, bo P. K. K. P. kryła wszelkie zapotrzebowania, odkupując następnie z powrotem odsprzedane waluty.

Charakterystyczne jest to, że zapotrzebowanie na dolary zauważyć się dało na giełdzie tuż po wypłaceniu fabrykantom bielskim większych zaliczek na zamówienia rządowe.

Nie pierwszy to wypadek, że za pieniądze państwowe spekulanci prowadzą machinacje przeciwko Skarbowi polskiemu.

*

Jak osobliwemi bywają przyczyny, powodujące po miastach wypadki, które pociągają za sobą śmierć przechodniów, świadczy następujące wydarzenie, jakie zaszło onegdaj w Warszawie.

Ul. Nowiniarską od strony pl. Krasińskich, w kierunku ul. Franciszkańskiej, podążał tramwaj linji nr. 4. Tuż przed nim jechał po szynach furgon z zakładów przemysłowo-zbożowych „Słodowiec". Na rogu ul. Świętojerskiej nastąpiło zderzenie. Furgon odrzucony został z taką siłą, że wpadł na chodnik i wywrócił latarnię gazową. **Słup latarni ugodził w głowę, przechodzącą wówczas chodnikiem, 31-letnią Hindę Ryntflejnową z taką siłą, że poniosła śmierć na miejscu.** Siedzący na furgonie woźnica Balcerzak i inkasent Sankowski, spadli na bruk, przyczem tylko pierwszy odniósł ranę tłuczoną.

Zabita jest żoną pudełkarza, pozostawiła troje drobnych dzieci.

*

Ciekawe dane zawiera **bilans spraw szpiegowskich na terenie dowództwa okręgu korpusu VI-go** (lwowskiego) za rok ubiegły zawiera liczbę 91 osób, skazanych za uprawianie szpiegostwa na rzecz państw obcych.

Z tego — pod względem wyznań — przypada 47 procent na osoby wyznania grecko-katolickiego, 32 procent na osoby wyznania mojżeszowego, 16.50 procent na osoby wyznania rzymsko-katolickiego.

darności „Naprzodu“ z tamtymi kołami zupełnie się nie dziwimy.

Brukowe ataki ze strony brukowego pisemka nie ustają. Wtóruje mu inny organ, którego nie bierzemy zresztą bardzo pod uwagę, bo naśladuje on niewolniczo rodzonego swojego braciszka ilustrowanego. Nie swojo jest im po rewelacjach „Gońca Krakowskiego“ o pożyczce włoskiej. Na ten temat wiele się rozpisują. Jedno zaś w tem wszystkiem uderza, że zamiast dowodów, że min. Kucharski nie podpisał wstępnej umowy o pożyczkę, szafuje się kpinami i dowcipami. Nic dziwnego, bo ilustrowany kameleon krakowski jest stale odcięty od świata, a więc i od jego form. Tak jak w swoim czasie sensacją brukowca krakowskiego był „Zielony Słoń“, tak obecnie usiłuje on zainteresować opinję rzekomem odcięciem naszem od reszty świata. Poświęca też tej sprawie od kilku już tygodni... wstępne artykuły. Tymczasem odcięte są zapewne mózgi redaktorów brukowca od reszty Europy i to wywołuje ich mylne wrażenie, że to cała Polska jest odcięta.

Nie myliliśmy się, że patrjotyczne ziemiaństwo odwróciło się od sojuszników PPS. z ul. Tomasza. Na zjeździe ziemiaństwa w Wsch. Małopolsce postanowiono onegdaj popierać grupę p. Dubanowicza. Czytamy o tem w wstępnym artykule organu kohnserwatystów krakowskich, którzy nie są z tego zadowoleni:

„Jeśli więc zjazd ziemian wschodnio-galicyjskich zachęca do wstępowania ziemian do grupy p. Dubanowicza, to należy pamiętać, że w konsekwencji oznaczałoby to zrzeczenie się ze strony ziemian obrony prawa własności i zasady praworządności, tak jak doświadczenie dotychczasowe pokazało. Jest to praca na rzecz grupy p. Dubanowicza, która jest podporządkowana i uzależniona od narodowej demokracji, otwarcie wyznającej, że idzie po linji radykalnego wywłaszczenia ziemian“.

Trzeba się jednak staruszku krakowski pogodzić z życiem. Okres skompromitowanych i zdyskredytowanych stronnictw filoniemieckich przeszedł już bezpowrotnie. Nie ma żadnego powodu, aby ziemiaństwo szło przeciw ogólnemu prądowi w całym świecie.

—o—

Z DNIA.

Krakowski Achilles.

Śp. Achilles miał swoją historyczną piętę: ma taką piętę krakowski rycerz. Marjańcio, ale nosi ją w... kieszeni. B. Minister skarbu zadrasnął grzecznie, ale skutecznie czyą piętę bolesną, odsuwając Majańcia od długiego, zachłannego dojenia krowy państwowej, ginącej na dewaluację.

Według podania, śp. Achilles nie pojął za żonę Polyxeny i umarł. Krakowski Peleides nie umarł, ale dostał ostrych ataków wściekliżny (wodowstręt stale wyznawał). Miotany nią, daje folgę zemście, ostrząjąc tych wszystkich, którzyby go znów kiedy od ojczystej, republikańskiej piersi odsunąć chcieli.

Nie lubią polemiki.

Organ PPS. w Krakowie nie lubi polemiki. Tak przynajmniej daje do zrozumienia opinji w ostatniej swej notatce. Gniewa go np., że pismo nasze czyni pewne uwagi **o przeszłości „Naprzodu“**, działaczach PPS. itp. Prawda, że są to kwestje bardzo a bardzo drażliwe, ale przecież także i o drażliwych trzeba mówić w prasie.

Socjalistom nikt się w Krakowie nie sprzeciwiał dotychczas. Dopiero od kilku lat rozpoczyna się ich tu nieco krytykować. Każda słuszna **krytyka doprowadza stąd semitów** z „Naprzodu“ do czerwonej wściekłości. Nic to nikomu nie szkodzi — a dla sprawy polskiej nawet lepiej, bo irytacja nie przedłuża nikomu... życia.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek: „Swierszcz za kominem“.

REPERTUAR OPERETKI

Czwartek: „Katja tancerka“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Jabłuszko“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Tancerka z Eldorado i Biscot bez spodni. Wielki podwójny program.
Promień: Hrabianka bez nazwiska.
Reduta: Dziewczę ze złotego zachodu.
Uciecha: Szaleństwa kobiet (2 serje razem).
Wanda: Córka zabójcy; w gł. roli Sew. Mars. Nadto komedja: My rządzimy światem a nami kobiety.
Warszawa: Dwie dziewczynki Paryża. Wspaniały film w 10 aktach.
Zachęta: Pat i Patachon.

Sytuacja aprowizacyjna Krakowa polepsza się.

Obfity spęd bydła i nierogacizny. — Zniżka cen mięsa i pieczywa.

Przed rozpoczęciem wczorajszego posiedzenia m. Komisji cennikowej omawiano **sytuację aprowizacyjną w Krakowie.** Odnośni referenci oraz weterynarze miejscowi na podstawie szczegółowych dat statystycznych składali sprawozdania ze stanu spędów na targowicę miejską, przyczem stwierdzili, że w ostatnich dwu tygodniach spędzono **w wielkiej ilości** bydła i nierogacizny, głównie **z transportów rumuńskich.** Od dwu tygodni **cena bydła obniżyła się o 10 do 20 procent.** Referenci stwierdzili dalej, że zarówno **magazyny** miejskie, jak i prywatnych przedsiębiorców, oraz drobnych kupców, **są pełne mąki żytniej i pszennej.** Cena jej w ostatnich dniach również **znacznie spadła.**

Następnie Komisja zajęła się uregulowaniem cen mięsa. I tak ustanowiono **cenę 1 kg. wołowiny** z dokładką w II. klasie na **2,600.000 M.** (dotąd 2,800.000), w III klasie **2,200.000 M.** (dotąd 2,600.000). Cena wołowiny w I. klasie nie uległa zmianie, (tj. 3 milj. Mk. za 1 kg.). Za 1 kg. **wieprzowiny 2,800.000 M.** (dotąd 3 milj.). Wszystkie **tłuszcze potaniały o 200 tys. Mk.,** wobec czego od dziś jaj 1 kg. słoniny kosztował będzie 3,800.000 M., smalcu 5 milj., sadła 4,680.000 M. Ceny wędlin i cielęciny pozostały bez zmiany. Następnie Komisja zajęła się uregulowaniem cen pieczywa, przyczem obniżono cenę **1-kilowego chleba żytniego z 430 na 420.000 M.** Ceny pieczywa białego pozostały niezmienione.

ZBRODNIA KRAKOWSKA PRZED SĄDEM.

Jak się dowiadujemy, rozprawa sądowa przeciw mjr. **Biernackiemu,** kpt. **Obiedzińskiemu,** por. **Nowakowskiemu** i por. **Skarskiemu,** oskarżonym o zaniedbanie przepisów regulaminu wojskowego w związku z krwawemi zajściami z 6 listopada ub. r. odbędzie się w krak. sądzie wojskowym prawdopodobnie **dopiero w maju br.** Władze wojskowe sądowe zamierzają bowiem rozprawę tę przeprowadzić równocześnie z wielką rozprawą sądową przeciw cywilnym, a to w celu ułatwienia technicznego co do przesłuchiwania wspólnych świadków na obu rozprawach.

Prawdopodobnie **liczba oskarżonych oficerów powiększy się** o kpt. Kantora, któremu wytoczono śledztwo o przemawianie do robotników podczas strajku w Chrzanowie. Sprawa mjra **Dziadosza,** co do której wniesionem zostało zażalenie nieważności obu stron, znajduje się obecnie w Najwyższym Sądzie Wojskowym, który ją ponownie ma rozpatrzyć.

WISŁA RUSZYŁA. Wczoraj o godz. 3 nad ranem lody w górnej części Wisły powyżej Krakowa ruszyły. Cała akcja ruszenia Wisły i pochodu lodów odbyła się nieszkodliwie dla okolicznych miejscowości. Pochód lodów zatrzymał się poniżej Krakowa na lodzie, dotychczas stojącym od czasu zamarznięcia.

NOMINACJA WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. Z okazji zamianowania p. Władysława Kowalikowskiego wojewodą krakowskim naczelnicy wydziałów Województwa z wicewoj. Wawrauschem zebrali się wczoraj rano w salonie recepcyjnym wojewody celem złożenia mu życzeń. W imieniu urzędników przemawiał wicewoj. p. Wawrausch, witając nominację nowego wojewody z tem większą radością, gdyż jest ona wyrazem uznania dla tutejszych urzędników, z grona których wyszedł obecny wojewoda p. Kowalikowski. Wzruszony wojewoda, dziękując za życzenia, prosił urzędników o współpracę na odpowiedzialnem stanowisku. Przez cały wczorajszy dzień składali wojewodzie gratulacje przedstawiciele władz i instytucyj krakowskich.

MIANOWANIA. „Monitor Polski“ ogłasza nominację p. **Stanisława Skoczylasa,** b. dyrektora salin małopolsk., na profesora zwyczajnego Akademji górniczej w Krakowie do maszynerji górniczej.

PRZED PODWYŻKĄ CEN WYROBÓW TYTONIOWYCH. Dowiadujemy się, że dyrekcja monopolu tytoniowego nosi się z zamiarem podwyższenia w najbliższych dniach cen wyrobów tytoniowych przez wprowadzenie nowych cen we frankach, których kurs będzie, jak dotąd, ustalany co tydzień.

REKWIZYCJE MIESZKAŃ PRZEZ WOJSKO ZNÓW ODŻYJĄ? Ostatnimi dniami zażądała KOW. Nr. V od Magistratu krak. zarekwirowania około 100 mieszkań dla oficerów względnie ich rodzin. Wobec odmowy Magistratu komenda odniosła się do województwa, które poleciło gminie na mocy ustawy austrjackiej z 1879 r. dostarczyć komendzie żądanych mieszkań, polecając równocześnie przeprowadzenie rewizji mieszkań przez specjalne komisje z udziałem wojskowej żandarmerji. Sprawa ta jednak nie jest jeszcze załatwiona, gdyż Magistrat z łatwo zrozumiałych względów wniósł rekurs do min. spraw wewnętrznych.

ROZPRAWY SĄDOWE KWIETNIOWEJ KADENCJI PRZYSIĘGŁYCH. Jak już donosiliśmy, druga kadencja sądów przysięgłych w Krakowie zaczyna się dnia 7-go kwietnia rozprawą prasową przeciw Dr Weinarowi i tow. o obrazę czci, popełnioną drukiem. Następne cztery dni zajmie sprawa o morderstwo przeciw Fickowi i tow., a dalej proces o zdradę główną przeciw Markusowi Samuelowi i tow. Po przerwie świątecznej stanie przed sądem strażak Wł. Kołodziejczyk, obwiniony o zbrodnię morderstwa rabunkowego, dokonanego na polach Olszy na osobie Ratnerówny.

ZNIESIENIE WARTY HONOROWEJ NA STRAŻNICY WOJSKOWEJ. Dowództwo Obozu Warownego w rozkazie swym z ostatnich dni zarządziło zniesienie warty honorowej na strażnicy w Rynku głównym. Odtąd odbywa służbę na strażnicy oficer inspekcyjny oraz kilku szeregowych.

NOWE NAZWY STACYJ KOLEJOWYCH. Na skutek starań Magistratu Min. kolei żelaznych zarządziło przemianowanie z dniem 1 kwietnia br. stacji kolejowych, położonych w obrębie miasta Krakowa w następujący sposób: stacja Podgórze-Płaszów na Kraków-Płaszów; Podgórze-Miasto na Kraków-Podgórze; Podgórze-Bonarka na Kraków-Bonarka; Podgórze-Wisła na Kraków-Wisła; Dąbie-Piaski na Kraków-Dąbie; Grzegórzki na Kraków-Grzegórzki; Łobzów na Kraków-Łobzów.

KRADZIEŻ CUKRU Z ROZBITEGO WAGONU TOWAROWEGO. Wczoraj przytrzymał posterunkowy P. P. Jana Stępienia w chwili, gdy ten niósł worek z 26 kg. cukru, przechodząc ul. Warszawską. Podczas dochodzeń wyszło na jaw, że cukier ten pochodził z rozbitego wagonu kolejowego na dworcu towarowym, gdzie dokonano tej nocy kradzieży cukru na szkodę Banku Krajowego.

ZŁOTO NA RZECZ BANKU POLSKIEGO. P. Franciszek Macharski, właściciel firmy A. Hawełka, złożył na rzecz Banku Polskiego na poczet 25 sztuk akcji 108 dukatów złotych oraz dolary; firma A. Hawełka subskrybowała 5 akcji, Dr. Leopold Macharski 2, personal firmy 8 akcji.

—o—

Ze sportu.

ROZMAITOŚCI.

Szpórna Marjan, który przed 2 laty grywał w I. drużynie T. S. Wisła, wrócił do macierzystego klubu z Ł. K. S.

Pierwszy mecz odbył się w Warszawie 2 bm. pomiędzy Legją a A. Z. S. Zwyciężyła Legja w stosunku 4 : 1.

23 marca br. odbędą się pierwsze zawody z drużyną zagraniczną w Krakowie: Cracovia gra z niemiecką drużyną Schöneberge Kickers z Berlina.

Polak z Ameryki w Chamonix. W drużynie amerykańskiej w Chamonix znajdował się również Polak Białas, który w biegu na 5000 m. przybył w czasie 8.55, jako szósty z rzędu zawodnik, od Jucewicza przybył o 1 minutę wcześniej. Białas był w tym biegu pierwszym z ekspedycji amerykańskiej.

Dnia 19 bm., o ile dopisze aura, odbędą się zawody Wisła—Jutrzenka i Cracovia—Makkabi.

P. Z. P. N. podał do Fify, jako kandydatów do prowadzenia zawodów międzynarodowych, następujących sędziów z Polski: Obrubański, dr. Lustgarten (Kraków), Rosenfeld (Bielsko), Biller (Lwów).

—o—

Muzułmanie przeciw kalifatowi Husseina.

Londyn. (AW.).

Obwołanie kalifem króla Huseina wywołało niezadowolenie u muzułmanów, szczególnie w Egipcie, Marokku i Indjach. Ogólnie wskazują na fakt, że mahometanie Hedżasu, Iraku i Transjordanji tworzą znikomą ilość wyznawców proroka.

Londyn. (AW).

Wedle doniesień Reutera z Kairo, Ulema Alabar założył protest z powodu obwołania kalifem Huseina.

—o—

Straszna katastrofa kolejowa we Francji.

Paryż. (AW).

Dzienniki donoszą o nowej katastrofie kolejowej. Mianowicie pociąg pospieszny Calais– Paryż Lion, wykoleił się 10 kilometrów przed Lionem, przy Gran de Violetes. Powodem wykolejenia było to, iż maszynista zapóźno zauważył sygnał wstrzymujący pociąg i za szybko zahamował pociąg.

Cztery osoby poniosły śmierć, 25 osób zostało rannych.

—o—

Książka Forda napisana przez Polaka?

Gdańsk, 11 marca.

W Gdańsku kolportowana jest wiadomość, jakoby sławna książka „Międzynarodowy Żyd“ podpisana przez **sławnego miljardera Forda** wyszła z pod piór polskich. „Danziger Rundschau“ dowodzi dziś, że cała ta książka jest przesiąknięta polskim szowinizmem(!) i ma służyć za obronę polskiej polityki wobec narodowych mniejszości.

Dział gospodarczy.

PERFUMY POLSKIE W SJAMIE. Zgodnie z informacjami otrzymanemi z poselstwa polskiego w Kopenhadze, polskie wyroby kosmetyczne mogłyby znaleść poważny rynek zbytu w Sjamie. Zdaniem poselstwa pożądanem jest przysłanie do przedstawicielstwa polskiego w Kopenhadze odpowiednich prób wyrobów kosemtycznych i perfumerji. Próbki te wręczone zostaną zainteresowanym firmom duńskim. utrzymującym stałe stosunki handlowe z Sjamem.

CO SIĘ Z POLSKI WYWOZI. Główny Urząd Przywozu i Wywozu uchwalił pozwolić na wywóz 500 wagonów kainitu w ramach kontyngentu, 2000 wag. pozwolono firmie Spółka Eksploatacji soli potasowych w Kałuszu. Pozatem pozwolono na wywóz 50 wagonów celulozy za pobraniem opłat wywozowych 7 fr. od tonny: 18 wag. koniczyny: 72 wag. słodu za pobraniem opłat wywozowych 52 fr. zł. od wagonu 10-tonnowego oraz 2,800.000 klg. bekonów firmie Chłodnictwo Polskie. Ilość powyższą firma ta ma prawo wywieźć do dnia 31 grudnia 1924 r. Waluta z eksportu bekonów ma być przekazana w wysokości 95 proc. do P. K. K. P. W końcu zezwolono na wywóz 150 wag. 10-tonnowych supefosfatu na poczet podatku majątkowego w ramach przyznanego kontyngentu. wynoszącego 600 wagonów.

INFORMACJE O DOSTAWACH RZĄDOWYCH. Opierając się na doniesieniach radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Paryżu. najlepszym źródłem informacyjnym o wszelkich licytacjach na dostawy rządowe jest francuskie wydawnictwo „La Journee Industrielle". Droga ta informacyjna byłaby najbardziej miarodajną i umożliwiającą wejście firm polskich w bezpośrednie stosunki z odpowiedniemi władzami. W związku z tem. należy zaznaczyć, że Min. przemysłu i handlu posiada szczegółowe przepisy co do dostaw rządowych do przejrzenia na miejscu. Przepisy te są zawarte w wydawnictwie urzędowym „Marches".

KREDYTY P. K. O. DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁ. Pocztowa Kasa Oszczędności udziela kredytów dla drobnego przemysłu i rzemiosł bez ograniczenia. w miarę wniosków ze strony powołanych do tego czynników oraz po stwierdzeniu istotnej potrzeby. W związku z tem należy zaznaczyć, że obecny współczynnik stosowany przy szacowaniu nieruchomości i ruchomości w sprawie kredytów wynosi dla nieruchomości 1 marka przedwojenna 75000. zaś dla ruchomości 1 marka przedwojenna 225.000.

PODATEK MAJĄTKOWY. W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw Rzpltej Polskiej" zostanie ogłoszone rozporządzenie ministra skarbu. wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewn., zawierające przepisy o organach wymiarowych w sprawie podatku majątkowego. W ciągu dni 14 po ogłoszeniu rozporządzenia tego. wszystkie znajdujące się w okręgu każdej Izby skarbowej Sejmiki powiatowe (Rady powiatowe). związki i zrzeszenia płatników oraz instytucje uprawnione w myśl ustawy o podatku majątkowym do wyboru kandydatów na członków komisji szacunkowych, winni przedstawić listy kandydatów dyrektorowi właściwej Izby skarbowej. Lista kandydatów dla każdego okręgu władzy podatkowej I-ej instancji może obejmować najwyżej 24 osoby. jako kandydatów na członków komisji i tyleż osób. jako kandydatów na zastępców członków. Organizacje, których działalność obejmuje cały obszar Rzpltej lub kilka województw. a które nie mają oddziałów w poszczególnych okręgach władz podatkowych I-ej instancji. mają prawo przedstawiania list kandydatów dyrektorom wszystkich Izb skarbowych względnie tych Izb. na których okręg rozciąga się ich działalność. Imieniem grup płatników, o których mowa w części przedostatniej art. 13 ustawy. miejscowe reprezentacje samorządowe winny przedstawić w powyższym terminie listę obejmującą dwóch kandydatów na członków i tyluż na zastępców. W wypadkach. w których wspomniane wyżej organy (związki i zrzeszenia płatników. reprezentacje samorządne) nie przedstawią list kandydatów w wyznaczonym terminie 14-dniowym. brakujących kandydatów na polecenie dyrektora Izby skarbowej przedstawi naczelnik miejscowej władzy podatkowej I-ej instancji (Urzędu skarbowego. Inspektoratu skarbowego).

Giełda.

Kraków 13 marca.

Słaby nastrój na giełdzie efektów trwa w dalszym ciągu. Zniżka objęła wszystkie papiery. Zieleniewski spadł poniżej poziomu 49 miljonów. Transakcje nieliczne.

Na giełdzie walut i dewiz zastój. Kursa prawie bez zmiany.

Kraków, 13 marca.

Dolar	**9,430.000—**
Frank szwajc. . .	**—**
Korona austr. . .	**130**
Korona czeska . .	**271.500**
Lir	**—**
Frank franc. . . .	**—**
Frank waloryzacyjny	**1,800.000**
Frank złoty dla kolei do 15-go marca	**1,800.000**
Frank złoty dla poczt. do 15-go marca	**1,800.000**
Frank złoty dla cen tytoniu do marca 15	**1,800.000**

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,420; Zurych 1,624—1,625—1,628: Wiedeń 134—133.80: Praga 272 i pół: Medjolan 400. Bruksela 315.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
F. T. H.	1675—1700
Impeks	100—105
Pharma (B. Jaworzecki)	2550—2600
Polski Glob	600—650
Żegluga Polska	420—450
Zieleniewski	48500—49000
Parowozy	1875—1925
H. Cegielski Poznań	2700—2750
Trzebinia żelazo	3025—3075
Pocisk	6150
Górka	72500
Siersza	24500—24900
Tepege	11200—11350
Polska Nafta	2200—2300
Ofkos	19500
Pokucie	2025—2150
Strug	6500—6600
Syndykat Koszykarski Kraków	950
Trzebinia tłuszcze	16500
Krakus	8250—8275
Porcelana Ćmielów	3850—3900
Fabryka cukru w Chodorowie	23300—23650
Elektrownia Siersza	1500—1525
S. W. Niemojewski	2700—2800
Bank Przemysłowy	2175—2225
Bank Hipoteczny	2800—2900
Ziemski Bank Kredytowy	760—775
A. Piasecki	3050—3100
Garbarnia	23000—23500
Chybie	51000—51750
Azot	2125—2150

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 118.000, 25 sztuk 110.000. 100 sztuk 160.000; Gazy wschodnie 88.000; Gazy zachodnie 36 tys.; Nitrat 1.200; Len 5.200—5.250; Węglówki 130—135; Lokomotywy 2.700—2.600; Nobel 7.000—6.850.

Warszawa, 13 marca.

Dolary St. Zj. . . .	**9,350.000—9,300.000**
Frank fran. . . .	**—**
Frank szwajc. . . .	**—**
Korony czeskie . .	**—**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,350—9.300: Londyn 40.250—39.900 Paryż 380—370; Praga 269 i trzy czwarte do 264; Włochy 395—385 i trzy czwarte: Belgja 325—327: Szwajcarja 1.617.5—1.605: Holandja 3.475—3.450.

Frank złoty 1,804: Bony złote 1.350—1,400: Pożyczka złota 15,000; Miljonówka 800.

Akcje: Cukrownia Chodorów 24—23.750: H. Cegielski w Poznaniu 2.750—2.825—2.725: Pocisk 6.350—6.400—6.000: Parowozy 1.900—2.100—2.025: L. Zieleniewski 50.500—49.000—50.000: Polska Nafta 2.150—2.225: Tehate 12.000.

GIEŁDA WIEDENSKA.

W tysiącach koron: Goleszów 2100: Fanto 3200: Bank Hipoteczny 24.500: Galicja 3180: Schodnica 700—800; Browary Lwowskie 235—240: Bank Małopolski 20: Zieleniewski 360: Rakszawa 100: Nafta 500: Lwów-Czerniowce 340: Galicyjskie Montany 185: Warszawski Bank dyskontowy 240: Silesia 68.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.80: Londyn 24.89 i pół: Paryż 23.30: Wiedeń 0.80: Praga 167.8 i trzy czwarte: Włochy 24.30: Belgja 19.50: Budapeszt 85: Helsingfors 14.50: Sofja 410. Holandja 215.5: Chrystjanja 78: Kopenhaga 89.5. Sztokholm 152: Hiszpanja 71.37: Bukareszt 305: Berlin 129.5.

JADWIGA HŁASKOWA.

Idylla maleńka taka.

Powieść obyczajowa.

15)

U nas zaszło raz dziwne zdarzenie. Było to ciemną wietrzną jesienią — wieczorem. Wiele z mego rodzeństwa rozleciało się już po świecie, jak te październikowe liście wiatrem miotane. Siedzieliśmy pozostali przy stole w jadalni, a matka czytała nam głośno biblję... Wiatr łomotał okiennicami, psy czegoś spłoszone naszczekiwały. Po pokoju chodził bezosobowy strach i niewiadomo czemu podnosił nam włosy na głowie.

Zbliżała się godzina snu. Matka skończyła czytanie i rzekła:

— Dzieci czekajcie, ja wyjrzę na dwór, psy bardzo ujadają, gwizdawki stróża nie słychać, idę sprawdzić.

Wyszła. My, już starsze dzieci, zbiliśmy się w gromadkę, jak owce, czujące wilka i nuż ze sobą gawędzić na temat — niedozwolony przy mamie — strachów. Po dziesięciu minutach może, usłyszeliśmy straszny okrzyk: „Gore!".

Okrutny strach nas chwycił, wpadła Francuzka i ksiądz:

— Dzieci, ubierać się w palta! Może trzeba będzie uciekać, zapaliła się gorzelnia.

My w płacz. Wpadła matka. Była spokojna, tylko jej czarne oczy sypały iskry.

— Dzieci, ubierać się, iść do domu leśniczego! Tam najdalej od pożaru, tu niebezpiecznie, jakiś widocznie łotr podpalił.

— Tak więc przed tym wypadkiem wszyscy czuli, że się coś stanie strasznego. Dwór spalił się też, a obraz jego pozostał tylko w naszych sercach. Fotografja nie była znana, a dworu naszego nikt nie malował, dopiero mój mąż odtworzył go na płótnie z moich opowieści. O patrz, to ten.

Irka podniosła się i patrzała na malowidło, które widywała codziennie. Dziś zdawało jej się, że widzi je po raz pierwszy. Ten wysoki opadzisty dach kryty ozdobną czerwienią dachówek w obramowaniu koronek liści wielkich drzew, o dużym ganku, wspartym na białych smukłych filarach. Jego już tak dawno niema, a babka jeszcze marzy o tych mrocznych, poważnych komnatach. Zdaje jej się, że słyszy straszny syk płomieni, trawiących te kształty. To wszystko minęło, pozostał tylko na płótnie, i ręce, co go wywołały, złożone na krzyż spoczywają w rodzinnym grobie Powązek. Wrażliwą duszę Irki omotał smutek. Wszystko tak prędko mija na świecie, mknie w nieuchwytną dal, czy warto tak bardzo o co zabiegać, martwić się, dążyć do czegoś?...

— Babuniu, gdy patrzę na ten obraz, to strasznie mi smutno, i nie chce się iść dalej w życie.

— Trzeba, dziecinko przyjąć wszystko bez szemrania, co Pan nam zsyła, widać taka Jego wola.

— Nie, nie walczyć z losem...

— Kiedy walka sądzona, to ją przyjąć i dążyć do zwycięstwa. Nie można położyć się na życiu, jak na fali i niech niesie. Nie można... Trzeba zawsze i wszędzie walczyć ze złem.

— Przed tą walką, idę spać, bo znużona jestem duchowo okrutnie.

— Zatem, dobranoc dziecinko, ale zapomniałam ci powiedzieć, że jutro przyjdzie pan Roman, Ma mi przynieść maść na moją newralgję w rękach.

— Ach tak, to dobrze, pan Władysław nie przyjdzie, Marja idzie na koncert. Nie wiem tylko, co robią Mania i ciocia. Wuj zostanie w domu. Dobrze, on będzie politykował i pan Roman będzie miał miłą gawędę.

— Myślisz go na herbatę wieczorną zatrzymać?—Bu babcia spojrzała uważnie na wnuczkę.

— Naturalnie, wypada go jakoś wynagrodzić za leczenie babuni, tylko przyjmiemy go w jadalni, ze względu na wuja.

— — — — — —

— Edziu, pozwól sobie przedstawić pana Romana Łęckiego, wnuka mej przyjaciółki.

Wuj spojrzał badawczo na długiego czarnookiego doktora, poczem wyciągnął do niego rasową rękę, jakby namyślał się, czy ją podać.

Młody człowiek ukłonił się posuwiście, a nisko. Dziś już młodość starości tak hołdu nie oddaje.

Wuj spojrzał sympatycznie.

— Bardzo mi przyjemnie, że będę mógł pogawędzić przy herbacie nie tylko z niewiastami, bo w moim wieku kobiety, to już nie bardzo interesują, szczególnie te domowe.

— Wujaszku, moglyśmy pić herbatę u babuni!

— No, niech się panienka nie obraża, wujowi wolno pożartować.

(C. d. n.)

Miłość utopiona w rzece

(’róba morderstwa pod pozorem łowienia ryb).

Rzadko stosunkowo zdarza się, aby mężczyzna towarzyszkę łoża zanurzył w nurtach rzecznych, w celu nie nauczenia jej pływania, a raczej uczynienia przykrości.

Jeden taki fakt zanotował Mickiewicz o owym Mazurze, który mieszkał koło Zgierza, a któremu zginęła suka. Ten to Mazur (uparty jak wszystkie Mazury) spławił w stawie również upartą żonę, która nie chciała przyznać, że suka jest golona, nie strzyżona.

Epilog drugiego podobnego wypadku rozegrał się niedawno przed sądem w Wersalu. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Paweł Nollot, oskarżony o to, że zeszłego roku spławił w Sekwanie swą przyjaciółkę, panią Odie.

Pan Paweł miał dwa zajęcia: dozorcy na miejskiej kolei podziemnej oraz „naciągacza“ kucharek. To drugie zajęcie przynosiło mu stanowczo więcej. Bo pominąwszy zadatki na rachunek przyszłego małżeństwa w monecie miłosnej, niezgrabne mistrzynie rondla nie skąpiły panu Pawłowi zaliczek pod postacią banknotów, co już jest sprawą poważniejszą. Pan Paweł nabrawszy do syta jednych i drugich, ulatniał się dyskretnie, pozostawiając swe ofiary we łzach i złości, co często bardzo parami chodzi.

W tem przelatywaniu z kwiatka na kwiatek pan Paweł dofrunął raz do pani Odie, wdowy o 10 latek od niego starszej, ale jeszcze zażywnej, a w dodatku nie kucharki, lecz urzędniczki pocztowej, właścicielki skromnych oszczędności.

Zaczęła się idylla. Ponieważ pan Paweł był żonaty i dzieciaty, zaś jego przyjaciółka musiała również dbać o pozory, zakochana para musiała w pewnych momentach korzystać z przygodnej gościny skromnych hotelików lub bodaj wnętrza zamkniętych gabinetów.

Pani Odie nietylko ponosiła koszta tych wędrówek, ale w dodatku udzielała swemu przyjacielowi licznych pożyczek, na które zresztą tenże zawsze kwit wystawiał.

Kiedy pożyczki doszły do sumy kilku tysięcy franków, pan Paweł zaproponował swej ukochanej wycieczkę do uroczej miejscowości pod Paryżem, Poissy, gdzie jego notarjusz miał wypłacić cały dług. Pojechano więc do Poissy, ale ponieważ nie znaleziono notarjusza, udano się w zaciszne ustronie nad Sekwaną, gdzie pani Odie (jak stwierdził na rozprawie Nollot) złożyła dowody, że pan Paweł nie jest jej obojętny, poczem rozpoczęto łowić ryby na wędkę. W czasie tego romantycznego zajścia pan Paweł zdradziecko pochwycił swą towarzyszkę i palnąwszy silnie w głowę, wrzucił do rzeki. Porwawszy następnie wszystkie kwity z torebki swej ofiary, zemknął do Paryża, gdzie go niebawem aresztowano.

Albowiem pani Odie, wprawdzie ogłuszona, nie utonęła, ale chwyciwszy się korzeni i porostów, zdołała się wyratować, zwłaszcza, że na jej krzyki nadbiegli ludzie z pomocą.

Kochankowie ujrzeli się dopiero na rozprawie, on jako oskarżony, ona jako świadek i strona skarżąca. W rezultacie też ona otrzymała 5000 franków odszkodowania, a on 20 lat więzienia.

Taki był prozaiczny koniec romantycznego stosunku.

—o—

DROBNE OGŁOSZENIA

PODPISANA Spółdzielnia ogłasza, że na zgromadzeniu, odbytem 28 czerwca 1923, uchwalono zmienić dodatkową odpowiedzialność członków z nieograniczonej na ograniczoną w pięciokrotnym stosunku do deklarowanych udziałów. Spółdzielnia gotową jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych, że jednak wierzyciela, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę. Towarzystwo Kredytowe miejskie w Cieszanowie. Spółdz. zarej. z nieograniczoną poręką.

AKADEMIK uczciwy i sumienny z braku odpowiednich środków utrzymania, poszukuje lekcji w zakresie szkół średnich. Wynagrodzenie umiarkowane. Zgłoszenia pod „Pomoc“ do Adm. „Gońca“. 241

AKADEMIK udzieli lekcji w zakresie szkół średnich. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomoc“ do Adm. „Gońca“. 253

1—2 POKOJE z kuchnią poszukiwane natychmiast ewentualnie od kwietnia. Oferty pod „Indo“ do Adm. „Gońca Krak.“ 246

KUPIEC lat 33, inteligentny, posiadający dobrze prowadzony skład oraz wolne mieszkanie, szuka w celu matrymonjalnym panny z zamiłowaniem do kupiectwa z odpowiednim majątkiem. Oferty pod „33“ do Adm. „Gońca Krak.“ 255

BLONDYNKA lat 28 i szatynka lat 27 poszukują panów poważnych, inteligentnych, na stałych posadach, w wieku od 38 do 43 lat w celu zamążpójścia. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „28 i 27“. 231

BANKOWIEC, przystojny, średniego wzrostu, szatyn, lat 35, szuka dobrej, inteligentnej żony. Łaskawe zgłoszenia z fotografją proszę nadesłać do Adm. „Gońca“ pod „Bankowiec“. 224

KAWALER z ukończonym kursem handlowym i kursem buchalterji, z postępami bardzo dobremi, znający pismo maszynowe, szuka posady jako pomocnik buchaltera lub innej posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Chrzyn“ do Adm. „Gońca“. 243

PANNA inteligentna, lat 27, posiadająca wyprawę, poszukuje na tej drodze przyjaciela, męża, najchętniej dentysty. Oferty, o ile możności z dołączeniem fotografji, nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Przyjaciółka“. 256

POKOJU lub dwóch z kuchnią, wprost od gospodarza, poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Pomieszkanie“ do Adm. „Gońca“. 257

NA KRESACH wschodnich lub zachodnich obejmę dzierżawę w większem gospodarstwie rolnem, posiadam studja i kilkanaście lat praktyki. Zgłoszenia pod „Dzierżawca“ do Adm. „Gońca“. 215

LEKCJI w zakresie szkół średnich udziela słuchaczka czwartego roku filozofji. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca“ pod „Sumienność“. 232

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku ogłasza, że dnia 27-go marca br., o godz. 12-tej w południe, w lokalu tegoż Zarządu, przy ulicy Generalskiej Nr. 1, odbędzie się licytacja na sprzedaż różnych rodzajów drzewa wyrobionego, podzielonego na 164 jednostek licytacyjnych, znajdujących się loco las i przy stacjach kolejowych — w nadleśnictwach: Podłużne, Kostopol, Susk, Snowidowicze, Karpiłówka, Rafałówka, Uściług, Trojanówka, Trościaniec, Szack, Kowel, Sarny, Kiwerce, Klewań, Krymno, Ostróg, Czartorysk, Prypeć, obejmujących około:

4.034 m. sześc. kloców dębowych, 640 m. sześc. desek dębowych, 123 m. sześc. planek dębowych, 38 m. sześc. plansonów dębowych, 9.345 pudów bindry dębowej, 377 m. sześc. kloców belgijskich dębowych, 81 m. sześc. bal dębowych, 18 m. sześc. rundów dębowych, 2.688 sztuk podkładów dębowych różnych typów, 52 kóp sprych dębowych, 8.482 m. sześc. kloców sosnowych, 1.365 m. sześc. tymbrów sosnowych, 307 m. sześc. belek sosnowych, 43 m. sześc. murłatów sosnowych, 2.605 m. sześc. kopalniaków sosnowych, 1.843 m. sześc. desek sosnowych, 521 m. sześc. bali sosnowych, 196 m. sześc. planek sosnowych, 171 sztuk ślíprów sosnowych, 22 m. sześc. kloców belgijskich sosnowych, 75 m. sześc. słupów telegraficznych sosnowych, 28.225 sztuk podkładów sosnowych różnych typów, 223 m. sześc. kloców osikowych, 592 m. sześc. kloców olchowych, 260 m. sześc. kloców brzozowych, 73 m. sześc. kloców jesionowych, 47 m. sześc. kloców grabowych, 48 m. sześc. wałków grabowych, 22 m. sześc. wałków olchowych, 39 m. sześc. wałków brzozowych, 30 m. sześc. wałków jesionowych, 88 m. sześc. desek jesionowych, 60 m. sześc. bali jesionowych, 31 m. sześc. desek klonowych, 12 m. sześc. bali klonowych, 94 mp. opołów i 5.160 mp. opału gatunków twardych i miękkich.

Warunki przetargu i projekt umowy są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, przeznaczone zaś do sprzedaży materjały drzewne — można oglądać w wyżej wymienionych nadleśnictwach.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

ROZPISANIE PRZETARGU.

Dyrekcja Kolei Państwowych ogłasza przetarg na dostawę 18.000 tonn tłucznia, 25.000 m. sześc. żwiru sianego i 21.000 m. sześc. żwiru naturalnego w roku 1924.

Oferty należy skierować do Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku w zamkniętych i zalakowanych kopertach, zaopatrzonych napisem: „Przetarg na żwir i tłuczeń“ do dnia

2? marca 1924 godzina 14.

Otwarcie ofert nastąpi dnia następnego, o godz. 10-tej w pokoju 310, przyczem mogą być obecni oferenci. Próbki w ilości około 0,05 m. sześc. należy przesłać do dnia 25 marca br. do pokoju nr. 356. Dyrekcja zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia wymienionych ilości, jak również prawo wyboru dostawy niezależnie od wysokości oferty, oraz podczas dostawy.

Warunki techniczne i dostawy nabyć można w D. K. P. Gdańsk pokój nr. 310 za opłatą równowartości 2 franków złot. Ceny należy podać we frankach złotych.

Wadjum w wysokości 2 proc. wartości ogólnej ceny oferowanej należy złożyć w Głównej Kasie D. K. P. Gdańsk do dnia 28 marca, godz. 10, lub w P. K. K. P., zaś dowód złożenia należy załączyć do oferty.

Oferty bez dowodu złożenia wadjum, bez próbek i opóźnione nie będą uwzględnione.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.